

LUCYNA MIJAL

ur. 1952; Wrocław



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, środowisko kabaretowe, życie kulturalne, kabaret Łoża 44

Inni ludzie, inne miejsca Łoży

Kiedy robiliśmy program w studio wojskowym to również próby robiliśmy tam, zwłaszcza przed tym 5-leciem. Jeśli jakaś premiera była, to wtedy też wolno nam było wcześniej wejść, żeby się przygotować, przewieźć sprzęt i tak dalej. Były takie osoby w Łoży, które nie śpiewały, nie występowały prawie na scenie, a jednak były niezbędne. To był na przykład Janusz Tarkowski, który był takim naszym prezesem i swego czasu skarbnikiem Łoży. Był Krzysio Bilkiewicz, który zajmował się elektryką, był Stasio Kolenda, który [w akademiku] mieszkał w pokoju obok razem z Grzesiem Michalcem. Stasio studiował matematykę, ale był dźwiękowcem doskonałym. Zresztą w tej chwili pracuje w Telewizji Polskiej. Więc mieliśmy takich już specjalistów prawie. I na 5-leciu już chyba Stasio był, jak jeździliśmy na wyjazdy to oni też z nami jeździli. To było bardzo ważne, żeby był dobry sprzęt, nagłośnienie. To było niezbędne. Przede wszystkim dlatego, że nasze przedstawienia, programy Irka, a zwłaszcza teksty mówione i piosenki miały taki walor, że publiczność reagowała. A jak publiczność reaguje to robi się głośno. A przecież i wtedy trzeba dalej mówić i trzeba być słyszalnym. I ktoś musi nad tym panować po prostu. Był taki czas, kiedy, to były lata 80-te, trochę prób robiliśmy w Wojewódzkim Domu Kultury na [ulicy] Dolnej Marii Panny. Później również w Hadesie w podziemiach w obecnym Centrum Kultury. Tam robiliśmy dwa albo trzy lata z rzędu takie kolędowe spotkania, więc i próby też były tam. Dopóki Łoża była w całości i ta grupa ludzi, która [ją tworzyła] studiowała jeszcze, to spotykaliśmy się na Chodźki, ale później to już tak, gdzie się dało, żeby tylko tekst przypomnieć, bo niektórzy pokończyli studia i wyjeżdżali w teren, w świat, mieli rodzinę i tak dalej. Potem, po naszej ostatniej premierze był taki program „Wyrobisko” i „W kolejce” wtedy próby robiliśmy w Klubie Dziennikarza to jest podwórko przy Krakowskim Przedmieściu i [Klub] Nora tak zwana. Pan Gogolewski ówczesny dyrektor teatru Osterwy był tam na naszej premierze i też bardzo mu się podobało. W Norze robiliśmy właśnie ten program „W kolejce” i „Fragment [Większej Całości]” Ze mną to było tak, że miałam troszkę zdrowotnych problemów i wtedy, na

początku lat 80-tych tak się trochę wykruszyłam. Wróciłam dopiero później, jak już moje dzieci podrosły i jak wróciłam, to już robiliśmy coś w Hadesie. Kilkorga nie ma już wśród nas, ale Piotrusia [Piotr Wójcik] żał mi szczególnie, ponieważ to był niesamowity talent aktorski. On był świadomy tego, że jest naprawdę świetny tylko on to tak rozdawał za darmo, bawił się tym. To naprawdę był świetny chłopak, gdyby trafił w dobre ręce, byłby naprawdę doskonałym aktorem. Poza tym miał ogromne poczucie humoru, zresztą wszyscy mieliśmy poczucie humoru. Tam nie można było inaczej. Jakby ktoś nie miał poczucia humoru i dystansu do siebie to by się tam nie zatrzymał za długo.

Data i miejsce nagrania	2016-09-05, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"